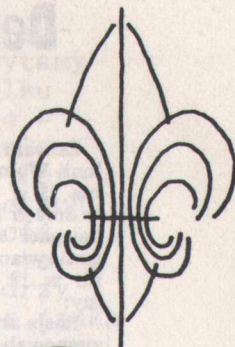




JACHT HARCERSKI "POLESZUK"



# ognisko

HARCERSKIE

ORGAN  
STARSZYJNI  
HARCERSKIEJ

ROK 12. Nr.1  
STYCZEŃ  
MARZEC  
1976  
Cena 25p



archiwum  
harcerskie.pl



## Deklaracja Konferencji "Polonia 75"

Zebrał na Konferencji Polonia Wolnego Świata — Polonia 75 o Washingtonie, D. C., w dniach 7-8 listopada, 1976 r., delegaci reprezentujący zorganizowane środowisko Polonii w 12 krajach, deklarujemy:

Rosja ani na chwilę nie zrezygnowała z naczelnego kanonu swojej polityki: osiągnięcia supremacji światowej. Z taką samą determinacją dążyła ona do realizacji tego celu w okresie zimnej wojny, jak i obecnie, w dobie t. zw. odprężenia.

Podkreślamy z naciskiem naszą postawę walki z komunizmem sowieckim, nie zapomniamy o groźnym i nam nadal niebezpiecznym niemieckim.

Musimy zdnie sobie jasno sprawę, że polscy komuniści, ale nie naród polski, — przez fakt ich uległości i zależności od ich sowieckich mocodawców, stanowią częścią składową komunistycznej konspiracji skierowanej przeciwko narodom Wolnego Świata.

Posztaje faktem, że w roku 1975, tak samo jak w roku 1944, Polska zachowuje pozory suwerenności, pozostaje państwem w pełni podległości, przez uwołnienie się z dominacji sowieckiego imperializmu, stanowią naczelny cel narodu polskiego. Od jego urezeczywistnienia zależy przetrwanie narodu polskiego i zachowanie jego osobowości.

Zapewniamy naród w kraju — że pozostaniemy wierni niepodległej Rzeczypospolitej, że nie uznamy narzuconego Polsce przymusowego sowieckiego ustroju dyktatury komunistycznej i nie będziemy wchodzić w żadne stosunki z aparatem władzy partii komunistycznej.

Praca polityczna nie polega na samej nępie obecnego systemu w Polsce, ale wymaganie

Walka narodu o duszę polską trwa z niesłabnącym natężeniem.

Polonia Wolnego Świata skłania narodowy polskiemu wyznaczy uznania za wysoce budowlaną, za niezłomną podstawę w ochronie czystości kultury rodzimej i wiary ojcow, oraz wychowanie młodzieży w tradycjach polskich.

Składamy hołd Bpiskopatowi z Prymasem Stefanem Wyszyńskim na czele, oraz duchowieństwu za wiera służbę Bogu i Polsce, oraz opiekę religijną nad młodym pokoleniem.

Posława narodu polskiego jasno określa do jakiej Poloid dążyć. Nie ma w tym względzie żadnych różnic pomiędzy Polakami w kraju i tymi rozrasytymi po ziemiach globa. Dążyć do Polski niepodległej i demokratycznej, opartej o zasady wolności człowieka.

Wyrażamy narodom Europy Środkowo - Wschodniej ich niezrzeczone prawo do samostanowienia, więc do wolności i niepodległości, przez uwołnienie się z dominacji sowieckiego imperializmu, stanowią naczelny cel narodu polskiego. Od jego urezeczywistnienia zależy przetrwanie narodu polskiego i zachowanie jego osobowości.

Zapewniamy naród w kraju — że pozostaniemy wierni niepodległej Rzeczypospolitej, że nie uznamy narzuconego Polsce przymusowego sowieckiego ustroju dyktatury komunistycznej i nie będziemy wchodzić w żadne stosunki z aparatem władzy partii komunistycznej.

Praca polityczna nie polega na samej nępie obecnego systemu w Polsce, ale wymaganie

systematycznego działania. To zadanie należy i należało zawsze do czynników niepodległościowych, które reprezentują cięgię państwowa i wszystkie osrodk i ruchy polityczne, przejawiające nieugięta wola walki o Polskę niepodległą, z którymi społeczność polska w Wolnym Świecie współdziała w imię tych zasad.

Z tego faktu wynikają następujące zadania Polonii:

— Obrona rzeczywistych interesów i aspiracji narodu polskiego, oraz informowanie o rozwoju sytuacji w Polsce i jej dżiętach, potrzebach i prawach.

— Informowanie społeczeństwa polskiego o wydarzeniach i sytuacji na terenie nieprzyrodowym i prostowanie fałszów komunistycznej propagandy. W tym względzie uwazamy działalność Radia Wolnej Europy za konieczną dla realizacji naszych celów.

Przekazywanie do Pałoid dorobku kulturalnego Polonii i Polaków na Zachodzie.

— Popieranie rozwoju — w przemyśle gospodarczej, przemysłowej i naukowej — między Polską i krajami Zachodu.

— Wyrażamy głęboką troskę o los ponad 2 milionów Polaków w Rosji, żyjących w odosobnieniu, pozbawionych opieki, ze strony wielokrotnie głoszących sowieckich w Polsce. Doładad będziemy starań dla zapewnienia im opieki kulturalnej i religijnej, nawiazania kontaktów z narodem i możliwości swobodnego wyboru miejsca zamieszkania.

— Emigracja z Polski stał przedmiot naszych ciągłych zainteresowań i troski. W tym względzie dąży do bezdziejnego poszerzenia zasięgu działalności Polskiego Komitetu Imigracyjnego.

Świadomości naszego historycznego zadania, Polonie i Wolnego Świata pełnić będą służbę narodowi polskiemu, reprezentując w wolnym świecie ideał Polski Niepodległej.

Ale wracając do Fenicjan. Inne narody musiały wiele się od nich nauczyć, bo ciągle o tych innych narodach czytamy w gazetach. W Irlandii się biją i nienawidzą i to od kilku lat i stale o tym czytamy. Biją się na Bliskim Wschodzie — pokazują te wojny i wojenki i bitewki na telewizji. W Holandii porywają ludzi — czytamy i o tym. Przewroty robie w Portugalii, sądzą winowajców w Grecji — caka spalaty w gazetach o tych nieporozumieniach. A czy to takie ciekawe? No cóż z tego, że się biją! A może właśnie dlatego? Może to towar poszukiwany obecnie — nienawidzą, złość i biki. Mądry ci Fenicjanie. Wszystko potrafia sprzedać. Nikt już nie szuka rzeczy ładnych i przyjemnych.

Myśmy się tej sztuki sprzedawania nie nauczyli. Towar mamy rzetelny, dobry, ale nikogo to nie interesuje.

Ten towar na półkach w sklepach nie stoi, gospodynie za nim się nie uganiają przed światami. To nie barszczyk ani gozabki, nawet nie bigosik ani nie wódeczka!

Towarem naszym, który chcemy sprzedać to i d e a — idea, którą chcemy ucieleśnić latem 1976 r.

Młodość wiecznie młoda, braterstwo w każdych warunkach, radość życia nie zamknięta żadnymi chmurkami —  
H a r c e r s t w o !

Polskie Harcerstwo, istniejące już 65 lat, tętniące życiem na wszystkich prawie kontynentach świata szkuje się do Z l o t u ! Na Kaszubach, w pierwszych dwóch tygodniach sierpnia 1976 roku spodziewamy się ponad 1000 młodzię i starszyzny harcerskiej z całego świata.

Ach, gdzie zawieruszyli się nasi nauczyciele Fenicjanie. Ktoś musi nam pomóc by wszyscy dowiedzieli się o Zlocie i co ważniejsze, by wiele młodzieży przybyło na Zlot!

Zlot Światowy Harcerstwa to rzecz niecodzienna. Zlot to rzecz niepowtarzalna w życiu młodego chłopca czy dziewczyny. Zlot przeżywać można tak naprawdę, radośnie mając lat 14 - 19. Zlot to więcej jak Olimpiada, która szkuje się teraz w Montrealu i nie wiadomo jak się wyszukuje, bo ciągle tylko piszą o strąkach i deficytach. Zlot to jedna wielka, nieprzerwana radość młodości, to spotkania młodych z młodymi, złączonych wspólną ideą.





# Jak widzimy przyszłość Polski

W londyńskim Ognisku Polskim, w dniu 5 grudnia 1975 odbył się ciekawy wieczór, w którym Stefan Kisielewski, znany publicysta krakowskiego Tygodnika Powszechnego wygłosił odczyt pod chwytliwym tytułem "Jak widzę przyszłość Polski?". Był to w ostatnich tygodniach drugi z rzędu odczyt znanej osobistości z Kraju. Niedawno bowiem mieliśmy możliwość wysłuchania w tymże Ognisku odczytu Władysława Bartoszewskiego szeroko znanego historyka okresu Polski Podziemnej. Odczytowi przewodniczył, sprawiłem, prezes Związku Pisarzy, Józef Garliński. Szóstą napewno jest rzeczą pochwalić tę ożywioną działalność Związku Pisarzy, zwłaszcza zaś podkreślić pozytywną inicjatywę spotkania między publicznością emigracyjną a pisarzami i publicystami krajowymi, których działalność jest znana na emigracji i których postawa zasługuje na szacunek.

Najpierw o osobie referenta. Stefan Kisielewski, urodzony w r. 1911 w Warszawie, jest człowiekiem wielostanowym. Jest przede wszystkim muzykiem. Ukończył konserwatorium, a następnie przed wojną, uzupełniał studia muzyczne w Paryżu. Po wojnie był profesorem Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie i redaktorem pisma Ruch Muzyczny. Ogłosił szereg książek poświęconych muzyce i jest autorem szeregu kompozycji.

Jest także pisarzem. Obok studiów muzycznych studiował także polonistykę i filozofię. Ogłosił drukiem szereg powieści.

Jest również jednym z najbardziej znanych publicystów. Jego działalność publicystyczna wiąże się z katolickim Tygodnikiem Powszechnym, w którym Kisielewski pisze po dzień dzisiejszy, jako publicysta, recenzent muzyczny, a przede wszystkim felietonista. Znane cykle jego felietonów to "Pod włos", "Łopata do głowy", "Gwóźdź w mózgu", "Głową w ściany", oraz "Bez dogmatu". W swej działalności publicystycznej wykazał odwagę, umiejętność samodzielnego myślenia, oraz charakter. Była to opozycja w granicach tamtej rzeczywistości. Przekroczenia tych granic pociągają za sobą represje. Doznał ich Kisielewski na własnej skórze.

Był także politykiem w ramach rzeczywistości Polski Ludowej. Po wydarzeniach październikowych 1956 r. był przez 8 lat posłem katolickiej grupy "Znak" w reżymowym sejmie. Zdanie swoje wypowiadał odważnie. Spowodowało to represje, koniec posłowania i zakaz druku, cofnięty dopiero w 1971 r.

Głośna fama wokół nazwiska Kisielewskiego ściągnęła na odczyt duży tłum słuchaczy. Zabrakło miejsca w Ognisku. Temat "Jak widzę przyszłość Polski" Kisielewski przedstawił już poprzednio na wieczorze publicznym w Paryżu a potem w Rzymie. Nie była to więc improwizacja.

Kisielewski przewiduje trzy możliwości:

1. Będzie to co jest.
2. Będzie to co jest ale poprawione i ulepszone.
3. Będzie coś nowego i lepszego a mianowicie "finlandyzacja".

Z trzech możliwości Kisielewski uważa za najbardziej prawdopodobną drugą, to znaczy powolne poprawianie i ulepszanie obecnego stanu. "Finlandyzację" Polski uważa za "marzenie", ale marzenie mające pewne szanse realizacji. "Finlandyzacja", określenie używane w ostatnich latach na terenie międzynarodowym, (co zresztą Finom bardzo się nie podoba), oznacza taki stopień niezależności od Rosji jaki ma Finlandia. Jest to niezależność szczególnego typu, uwarunkowana dobrowolnym dostosowaniem się do stanowiska i interesów potężnego sąsiada, pod groźbą ograniczenia tej niezależności. Kisielewski nie przewiduje powrotu do takiej sytuacji w której Polska mogłaby prowadzić samodzielną politykę zagraniczną, a w szczególności, tak jak to było w 1939 r. mieć w rękę decyzję co do wybuchu wojny światowej. Kisielewski zaznaczył, że swoje przewidywania opiera na rzeczywistości i że jego rozważania i stanowisko "uwarunkowane" tą rzeczywistością w której Polacy żyją od 30 lat.

Temat przyszłości Polski często podejmowany jest przez publicystów i polityków na emigracji. Cząry sens emigracji politycznej sprowadza się do tego tematu. Określany bywa on często jako "polska droga do wolności". Emigracja bowiem przyjmuje jako swój cel prawdziwą wolność i pełną niepodległość Polski. Jak do tego celu doprowadzić, jakie po tej drodze mogą być etapy, co ten cel przybliży a co go odsuwa stanowi od wielu lat przedmiot naszej troski. Jest w tym zakresie



zgodność na emigracji co do podstawowych zasad. Jako zgodne stanowisko przyjąć można następujące przesłanki. Główną siłą prowadzącą do niepodległości jest wola Narodu Polskiego, i jego własny wysiłek polityczny, kulturalny i gospodarczy. Naród udowodnił, że nie da się przemienić w "naród sowiecki" i że dąży do odzyskania wolności. Przejawem tego były wydarzenia w Poznaniu, rewolta październikowa w 1956 r., wydarzenia marcowe w 1968 r. i bunt robotników Wybrzeża w 1970r.

Siły Narodu mogą być skuteczne wówczas kiedy dojrzeje sytuacja międzynarodowa. Sytuacja ta ulega powolnej ale stałej zmianie. Przejawem tej zmiany jest osłabienie fali komunizmu i jego bankructwo jako systemu gospodarczego i społecznego udowodnione na przykładzie 50 z górą lat cierpień narodów Rosji. Dalszymi elementami zmiany sytuacji jest konflikt rosyjsko-chiński, wzmacniająca się Wspólnota Europejska, stopniowe umacnianie się nowych ośrodków polityki światowej na miejsce dwu dotychczasowych bloków - sowieckiego i amerykańskiego.

Sprzyjając dążeniom wolnościowym narodów ujarzmionych przemianą wewnętrzną w Związku Sowieckim, dawniej nie do pomyslenia, takie jakie wyraziły się w działaniach Sołżenicyna, Sacharowa i innych t.zw. "dyssydentów".

Emigracja ma wobec kraju zadania pomocnicze i służebne ale takie których nikt inny wykonać nie może.

Emigracja nie oczekuje wolności dla Polski od obcych, nawet nam życzliwych krajów. Nie stawia na wojnę jako na rozwiązanie sprawy, mając świadomość śmiertelnego zagrożenia terytorium Polski w wypadku wojny w Europie. Z niepokojem patrzymy więc na nieszychane zbrojenia sowieckie i rozbudowę ofensywnych sił i sprzętu w sercu Europy. Przy agresywności polityki sowieckiej stanowią zagrożenie dla pokoju. Emigracja pragnie odsunąć tę groźbę.

Głębsza analiza zagadnienia pokazuje różnice między poszczególnymi kierunkami politycznymi na emigracji. Aby uproszczyć obraz różnice te można zilustrować na przykładzie dwu historycznych stronnictw. Stronnictwo Narodowe, tradycyjnie, za wzorem Romana Dmowskiego, główny nacisk kładzie na politykę międzynarodową. Przeciwstawia się ideologii i zrywom "powstańczym", oczekuje zmiany sytuacji międzynarodowej. W międzyczasie Naród powinien wzmacniać się pod każdym względem, zbierać siły i stopniowo poprawiać swoją sytuację wobec Rosji. Osiągnięcie pełnej niepodległości może być poprzedzone etapami pośrednimi, wymagającymi zaufania ze strony potężnej Rosji. Partia Socjalistyczna znowu zgodnie z tra-

dycjami za wzorem Organizacji Bojowej, Legionów Piłsudskiego, oraz POW, na pierwsze miejsce wysuwa stawianie na własne siły. Podkreśla konieczność nacisku ze strony społeczeństwa na władzę, potrzebę gotowości do konfrontacji tak jak to miało miejsce w Poznaniu i na Wybrzeżu. W takiej sytuacji kluczowa rola przypada światu pracy, czy też "klasie robotniczej", która organizacyjnie i psychicznie jedynie ma warunki do podjęcia konfrontacji. Klasa robotnicza w tym sensie obejmuje także inteligencję pracującą. Systemu komunistycznego nie można zreformować, zmiany w nim mogą nastąpić jedynie na drodze siły, tak jak objęcie władzy przez Gomułkę w 1956 r lub przez Gierka w 1970 r. Emigracja nie powinna nawoływać do konfrontacji w kraju ale także nie powinna jej powstrzymywać. Echa tych dwu stanowisk, obydwu stawiających jako cel niepodległość Polski, znalazły się w dyskusji po odczycie Kisielewskiego w wypowiedziach dwu przywódców emigracyjnych A. Ciołkosza i T. Bieleckiego.

Referat nie przewidywał tej możliwości, którą głosi i której służy emigracja - pełnej niepodległości Polski. Nie przewidywał też innej możliwości, a mianowicie pogorszenia sytuacji Polski. Można zauważyć że inne wypowiedzi krajowe idą znacznie dalej niż wypowiedzi Kisielewskiego. Jako ostatni wyraz tych opinii krajowych wystarczy przytoczyć oświadczenie 59 wybitnych osobistości ze świata intelektualnego w Polsce, z grudnia, w związku ze Zjazdem PZPR. Jednym z odważnych sygnatariuszy tego znamienitego dokumentu jest także Kisielewski. Oświadczenie domaga się wolności sumienia i praktyk religijnych, wolności związków zawodowych, pracy i strajku, wolności słowa i informacji, oraz wolności nauki. Stoi na stanowisku demokracji pluralistycznej i domaga się wolnych wyborów. Oświadczenie wiąże się z zapowiedzianą przez Gierka na Zjeździe grudniowym, zmianą konstytucji przez nadanie partii komunistycznej charakteru i roli organów władzy państwowej. Byłoby to z jednej strony zamknięciem dróg do tych wolności, o których mowa w oświadczeniu, a z drugiej strony stanowiłoby to przybliżenie się do wzoru sowieckiego. Takie zaś przybliżenie budzi obawy "dobrej woli" republik ludowych do Związku Sowieckiego o czym pisała niedawno prasa światowa, a także emigracyjna w związku z pogłoskami, że Bułgaria dojrzała do takiego kroku. Słyszysz się zdanie, że o tego rodzaju obawach lepiej nie mówić, tak jak się nie mówi choremu o raku. Sądzę, że lepiej jest takie niebezpieczeństwa ujawniać.

Czy należy Kisielewskiego krytykować za pominięcie tych dwu możliwości? Słyszałem też opinię, że Kisielewski wogóle nie powinien być zabierając głos publicznie, skoro



wiadomo jest, że jest on ograniczony w swych wypowiedziach zagranicą groźbą konsekwencji po powrocie do Kraju. Myślę, że dobrze się stało iż Kisielewski swój odczyt wygłosił. <sup>4</sup>znaczył że jego przewidywania są uwarunkowane rzeczywistością. Wykład jego był świetny w formie, skrzący się dowcipem i ogromnie interesujący. Nie obawiamy się kontrowersji. Kisielewski dał swoje oceny, a przez to elementy do kontrolowania naszego stanowiska. Pobudził do myślenia i stworzył okazję do zastanowienia się nad sprawą która stanowi rację bytu emigracji. Sama możliwość publicznej wymiany zdań, nawet w tych szczególnych warunkach przedstawia wartość.

Niech Kisielewski dalej bije "głową w ścianę". Przypomni to niejednemu maksymę Piłsudskiego - "Jeśli Ci mówią, że głową ścianę nie przebijesz - nie wierz". Już się to raz sprawdziło.

Kazimierz Sabbat , hm.

## Śladami Fenicjan

Może najmniej nauczyliśmy się od Fenicjan. Było im do nas za daleko lub nie lubili naszego klimatu. W każdym razie nigdy nie nauczyli nas sztuki handlu i chytryści. Tego nam właśnie brakuje w ogólnym wykształceniu. Dużo umiemy i dużo robimy ale sprzedawać tego nie umiemy. Czas byśmy udali się śladami Fenicjan.

Tłem tego opowiadania będzie cały świat - od Australii aż po Kanadę. Akcja zaś odbywać się będzie w Kanadzie, w Ontario, w uroczym zakątku tej prowincji - na Kaszubach.

W czasie od 7 do 9 listopada 1975 odbyła się w Waszyngtonie KONFERENCJA POLONIA 75, zwołana z inicjatywy Kongresów Polonii Kanady i Stanów Zjednoczonych.

Celem Konferencji było:

- wymiana poglądów na temat roli i zadań Polonii w krajach osiedlenia oraz koordynacja działań w wspólnych zagadnieniach,
- uzgodnienie postawy politycznej Polonii w stosunku do Polski i rządzącej nią dyktatury komunistycznej,
- rozważenie zwołania w terminie późniejszym Światowego Zjazdu Polonii.

W Konferencji Związek Harcerstwa Polskiego reprezentowali hm. R. Kaczorowski, Przewodniczący ZHP, hm. I. Łukomska, Wiceprzewodnicząca ZHP i hm. S. Orłowski, Wiceprzewodniczący ZHP i Przewodniczący Zarządu Okręgu ZHP w Kanadzie.

Sprawozdania z Konferencji ogłoszone były w pismach niepodległościowych na całym świecie. Zamieszczamy Deklarację ideową uchwaloną na Konferencji ( strona 2-ga ) i tezy poruszone w przemówieniu na zamknięciu Konferencji przez hm. Stanisława Orłowskiego.

Konferencja Polonii w Washington, D.C., U.S.A. "Polonia 75".  
Związek Harcerstwa Polskiego przedstawia:

Harcerstwo z radością przyjęło uchwałę o zwołaniu Światowej Konferencji Polonii i powołaniu Komitetu Organizacyjnego oraz aprobuje wybór miejsca na Konferencję - Kanadę.

Harcerstwo polskie, które działa w całym wolnym świecie jako jedność społeczna działająca w interesach młodzieży, zbiera się w Kanadzie na Kaszubach w roku 1976 na Światowym Zlocie i na II Światowym ustawodawczym Zjeździe ZHP.

Harcerstwo zbiera się w celu zespolenia myśli w duchu Prawdy miłości Boga, Polski i bliźnich.

Proszę o poparcie i udział w tym Zlocie by wysiłki nasze były przekeżane młodym pokoleniom.

W imię naszej Przyszłości, Konferencja Polonia 1975 powinna pracować poprzez swój Komitet Organizacyjny w następujących kierunkach:

1. Duchowym i ideowym.
2. Młodzieżowym,
3. Oświatowo-wydawniczym.
4. Informacyjnym
5. Gospodarczym

W obliczu obecnego zmaterializowania świata, fakt zwołania Kongresu Polonii i Zlotu Harcerstwa w skali światowej jest jednym z jaśniejszych promieni nadziei, która nie pozwoli nam zwątpić w ostateczne zwycięstwo Dobra nad Złem.

Washington, D.C., U.S.A. listopad 75.



Już następnego lata wyrośnie nagle na dwa tygodnie miasto m k o d y c h . Wyrośnie ono wśród pagórków i jezior i lasów Kaszub. Zabrzmii mowa polska, tylko polska, bo będzie to jedyny język, którym będą mogli się porozumieć Harcerze i Harcerki z Francji, Argentyny, Australii, Anglii czy kontynentu Ameryki północnej.

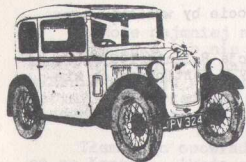
Szarych, zielonych i granatowych mundurków będzie więcej niż co roku na obozach letnich. Nowe twarze – usmiechnięte. Nowe sztandary hufców zamorskich, proporce drużyn, załopoczą na wietrze.

Przypomnijmy sobie nasze lata młode. Może ktoś z nas był kiedyś przed wieloma laty na podobnym Złocie. W Spale? W Goedelo? To były ogólne zloty skautowe. Tam byli skauci różnych narodowości, którzy przyjechali na radosne spotkanie do jednego miejsca. Tu zaś będzie młodzież z całego świata, złączona nie tylko wspólną ideą ale i wspólnym pochodzeniem.

Nie trzeba nam już Fenicjan. Sami sobie poradzimy. Sięgnijmy do własnych wspomnień młodości i pomóżmy naszej młodzieży by i oni mogli przeżyć Z l o t !

To nieprawda co nam piszą w gazetach. To nieprawda, że brzydota jest piękna. Przywykliśmy do szarzyzny i już nas nie razi. Ale piękne naprawdę jest dobro i szlachetność. Cenna jest praca wytrwała, cicha. To wszystko chcemy pokazać naszej młodzieży.

Samolotami, pociągami, autobusami czy autami - wszyscy jedziemy na Z l o t !



hm. Krystyna Orłowska



## Opowiadanie o Św. Jerzym

Liban jest górzystą krainą, a stoki tych gór schodzą z jednej strony ku Morzu Śródziemnemu, a z drugiej ku białym i lotnym piasłom pustyni syryjskiej. Kraj ten, jak wiele innych przylegających do Morza Śródziemnego, należał do starożytnego imperium rzymskiego i legiony cesarskie stacjonowały tu utrzymując ład i prawo rzymskie. Jakkolwiek blisko trzysta lat minęło od narodzenia Chrystusa, tak Rzym, jak i jego imperium były wciąż pogańskie, a religia chrześcijańska była zakazana i prześladowana. Ujawnienie wiary w Chrystusa kosztowało legionistę przeważnie jego życie.

W Libanie, w prowincji zwanej Kapadocją, mieszkał zażoły i wysoko postawiony legionista rzymski. Tak on, jak i jego żona byli gorliwymi chrześcijanami. Wiedząc jakie niebezpieczeństwo w wojsku czekałoby syna będącego chrześcijaninem, ojciec postanowił, że w wypadku gdyby go Bóg obdarzył synem, zapewni mu inny, bezpieczniejszy zawód. Życzeniem rodziców Bóg pobłogosławił. Kiedy urodził się syn, ochrzczono go i nadano mu imię Jerzy, co po grecku znaczy "rolnik".

Nie długo trwała jednak radość ojca z syna. Kiedy ujawniono zostało, że jest chrześcijaninem, swoją miłość do Chrystusa przypłacił własnym życiem.

Obowiązek wychowania Jerzego spadł na matkę i ta dała mu wszechstronne wykształcenie oparte na głębokiej wierze chrześcijańskiej. Wbrew życzeniom zmarłego ojca, Jerzy wybrał sobie zawód żołnierza. Wysoka kultura, duża wiedza i rzadko spotykane zalety charakteru, otwały mu drogę do gwardii cesarza Dioklecjana. Jerzy odbywał kampanię egipską i perską. W czasie wyprawy do Armenii na wreszcie możliwość zetknąć się z cesarzem. Dioklecjana ujął młody gwardzista swoją inteligencją, obyciem towarzyskim i umjącej sposobem życia. Jerzy otrzymuje poważne stanowisko na dworze cesarza w Nikomedii i zostaje trybunem rzymskim, mimo że Dioklecjan wiedział, że jest on chrześcijaninem. Rozumny cesarz jakkolwiek nie dopuszczał do jawnego głoszenia wiary



Chrystusowej w cesarstwie, to jednak był bardzo tolerancyjny i wyrozumiały, tak długo, jak chrześcijanie pełnili swoje obowiązki obywatelskie dobrze i uczciwie i nie ulegali przekupstwu.

Rozpowszechnienie się chrześcijaństwa wśród ludu nie było po myśli kapłanów i w końcu zmusili cesarza do nowych prześladowań chrześcijan.

Jerzy miał swoich przeciwników, którzy z zazdrością i niechęcią patrzyli na karierę jaką obecnie robił. Wśród wrogów był namiestnik cesarski Mazencjusz. Jerzemu zaczęto podstępnie donosić o prześladowaniach chrześcijan przez cesarza, a gdy w to nie wierzył, pokazano mu wywieszony przed pałacem edykt cesarski obwiniający chrześcijan o różne przestępstwa. W przystępie gniewu, Jerzy zdarł cesarskie zarządzenie. Uczynił to na oczach szpiegów. Trybun został natychmiast aresztowany, a jego czyn ogłoszono jako świadomą obrazę cesarza. Cesarz musiał ukarać swego ulubieńca i zmusić go do publicznego, choćby tylko w gruncie rzeczy pozornego, wyparcia się swojej religii. Skończyło się na publicznej chęście, a utaskawiony trybun odzyskał swój urząd i wrócił do wojska. Nie długo jednak Jerzy cieszył się wolnością. Kiedy na radzie wojennej cesarz zdecydował się wysłać legiony na wyprawę przeciw chrześcijanom, Jerzy wygłosił płomienne przemówienie w obronie współwyznawców i błagał cesarza o zmianę decyzji. Cesarz poczuł się dotknięty wystąpieniem Jerzego, szczególnie kiedy ten w zapale oświadczył, że walka z bezbronnymi chrześcijanami ubliża godności nie tylko obywatela rzymskiego, ale i samego cesarza.

Jerzy wiedział co go czeka po tym wystąpieniu, to też po powrocie do domu z rady, wyzwolił całą swoją służbę z niewolnictwa, a majątek rozdał ubogim. Czekał teraz spokojnie na śmierć, która musiała go spotkać za ujęcie się za bezbronnymi chrześcijanami i za jego śmiałość, otwarte zwalczanie zła, obudy, fałszu, nieczystości i nieuczciwości dygnitarzy dworu i cesarstwa.

I nadeszła chwila, a śmierć była męczeńską, poprzedzona wszelkimi znanymi wtedy torturami. Konającego Jerzego zaprowadzono do świątyni Apollina przed oblicze kapłanów, którzy sądzili, że po tych wszystkich męczarniach załamała zostanie wola Jerzego i że w obawie przed nowymi torturami odda pokłon bożkowi. Ale spotkał ich wielki zawód, bo Jerzy

nie tylko, że się nie załamał, ale jak podanie głosi, egzorcyzmami i jakąś nadzwyczajną i nadprzyrodzoną siłą woli skruszył posąg Apollina.

Działo się to w roku 303 po narodzeniu Chrystusa, ostatniego roku prześladowania chrześcijan. Dziesięć lat później religia Chrystusowa stała się oficjalną religią państwa rzymskiego, a jej męczennicy mogli być jawnie czczeni i uznani za świętych.

Kult św. Jerzego szybko rozprzestrzenił się po całym ówczesnym chrześcijańskim świecie. Mimo, że od śmierci świętego upływa blisko 1700 lat, jest on ciągle wzorem nieśkazitelnego rycerza walczącego z przemocą i złem, stojącego zawsze w obronie słabych i bezbronych.

To z myślą o św. Jerzym wdierają się na szczyt Mont Salvator rycerze Graala, ślubując pomoc bliźnim; wzorując się na nim zbierają się przy okrągłym stole rycerze króla Artura. Idąc jego śladami ginie w wąwozie Roland, a echo jego rogów budzi do krucjat i do walki z Saracenami.

Nic więc dziwnego, że tego właśnie świętego, a nie innego, wybrał sobie skauting za swego patrona.

Sw. Jerzy jest dla nas wzorem tego wszystkiego co jest dobre i szlachetne, co jest godne postępowania dobrego chrześcijanina i obywatela. To on swoim życiem i męczeńską śmiercią wytyczył nam drogę naszego postępowania. To on dał nam przykład pełnego poświęcenia siebie dla rzeczy wielkich i szlachetnych, dla celów które każdemu przynoszą pełne zadowolenie osobiste i szczęście.

Napisane w oparciu o gawędę o św. Jerzym, phm. J. Juniszewskiego.

L. Kliszewicz, hm.



Studium Polski Podziemnej Zarząd Główny w Londynie wydał książkę "Wielka Gra" poświęconą udziałowi harcerstwa w A.K.

Cena dla członków ZHP wynosi £ 2.50.



# Przyroda nieodłącznym przyjacielem harcerza

Od samego początku swego istnienia harcerstwo doceniało wielki wpływ przyrody na wychowanie młodzieży, na jej rozwój umysłowy, moralny i fizyczny. Zostało to podkreślone w szóstym punkcie prawa harcerskiego.



Czy możemy wyobrazić sobie istnienie harcerstwa w oderwaniu od przyrody i jej zjawisk naturalnych? Czy praca harcerska mogłaby wydać tak świetne rezultaty, gdyby zamknęła się w ciasnych pomieszczeniach szkolnych lub nawet wielkich halach sportowych? Czy harcerstwo zdolne by było wydać ze swoich szeregów tylu wielkich, szlachetnych, ofiarnych i odważnych ludzi, którzy wnieśli olbrzymi wkład w przygotowanie młodzieży do walki o niepodległą Polskę, gdyby nie głębokie umiłowanie przyrody ojczystej?

Czy możemy wyobrazić sobie pracę harcerską bez obozów, biwaków, wycieczek, bez wspaniałych lasów, pól, łąk, rzek i jezior – jednym słowem bez udziału przyrody?

Gdzież, jeżeli nie na łonie natury, mógłby harcerz wyrobić w sobie męstwo ducha, sprawność mięśni, zmysł szybkiej orientacji. Gdzieżby mógł mieć możliwość zdobywania sprawności i stopni harcerskich? Czy mógłby sprostać takim wymaganiom jakie stawia przed nim terenoznawstwo, przyrodoznawstwo, obozownictwo, wycieczki, samarytanka itd – nie poznając uprzednio tajników przyrody?

Gdyby nie wszechwładny wpływ przyrody, jej urzekające piękno, nie mielibyśmy tak przebogatej sztuki i kultury narodów. Nie wydała by ludzkość tak wielkich poetów, pisarzy, malarzy, rzeźbiarzy. Czy wreszcie muzyka mogłaby istnieć bez udziału przyrody?

Nawet w najprostszej piosence harcerskiej przewija się nierozzerwalna nić umiłowania przyrody i jej głębokiego czaru. Nasze obrzędy i ogniska harcerskie są nieodłączną częścią tką przyrody. Gdyby przyroda nie była nieodłącznym przyjacielem harcerza, czy mogłyby powstać tak wspaniałe piosenki jak "Pronie ognisko i szumią knieje", "Jak dobrze nam", lub "Z miejsca na miejsce" i wiele, wiele innych pieśni harcerskich? Dochodzimy więc do wniosku, że przyroda jest nie tylko nieodłącznym przyjacielem harcerza, ale jest także nieodzownym czynnikiem istnienia harcerstwa i jego służby Bogu, Polsce i bliźnim.

Harcerz, który w ciągłej łączności z przyrodą w polu, w lesie, czy na wodzie, nie umiłowałby jej – nie potrafiłby także nieść swej pomocy bliźniemu, bo serce jego byłoby obojętne na ludzkie cierpienia i niedolę. Nie tylko więc przyroda jest przyjacielem harcerza, ale przede wszystkim harcerz jest przyjacielem przyrody, którą otacza troskliwą opieką. Bierze czynny udział w ochronie rzadkich jej gatunków, tak że światła roślinnego, jak również zwierzęcego. Jest obrońcą i opiekunem krzywdzonych zwierząt, a w okresie zimowym ochrania i dokarmia ptactwo. Propaguje również konieczność niesienia pomocy ptakom wśród swoich rówieśników – nie harcerzy, a także wśród społeczeństwa.

Jan Kaniewski phm.  
Hufiec Harcerzy "Warta", Chicago.

WYPRAWA 39 WARSZAWSKIEJ ZEGLARSKIEJ DRUŻYNY HARCEERSKIEJ JACHTEM "POLESZUK" 1938-1939

EXPEDITION OF THE POLISH SEASCOUTS ON THE YACHT "POLESZUK"

UCZESTNICZY (od lewej): Mgr. M. Wróblewski, I. Walski, F. Tomczyk, Inż. J. Ramotowski, Mgr. W. Hrosch

TRASA: Gdynia, Polska, Dania, Holandia, Francja, Anglia, Hiszpania, Portugalia, Marokko, Wyspy Kanaryjskie, Senegal, Gwinea Fr., Sierra Leone, Gwinea Fr., przejście przez Atlantyk – Gwinea Bryt., Trynidad, Grenada, Martynika, Barbados, San Domingo, Chicago, Ill.



*Jan Kaniewski phm.*  
*Janusz Kaniewski*  
*Kaniewski*

Załoga statku "Poleszuk" (do fotografii na str. tytułowej).



# Rozwój psychiczny młodzieży

Część  
druga.

Dziecko będzie się czuło dobrze w szkole, jeżeli dojrzało dla niej: umysłowo - społecznie-emocjonalnie- fizycznie i jest podatne oraz wrażliwe na naukę. Dojrzałość szkolna zależy od czynników biologicznych i oddziaływań wychowawczych.

Uwaga dziecka i pamięć z mimowolnej przekształcają się w dowolną. Dzieci wyrabiają sobie pamięć logiczną oraz zdobywają gotowość pamięci.

Dziecko przychodzące do szkoły porozumiewa się swobodnie z dorosłymi - opanowało potoczną mowę ustną i kontekstową, a także przyswoiło sobie umiejętność czytania i pisania. Zjawia się problem ortografii i słownictwo wzrasta od 3000 do 720 słów. Zakładamy także, że dziecko zna podstawowe części mowy - początki słowotwórstwa i składni.

7 - 11 lat - okres obiektywny: realny - heroiczny. Dziecko początkowo jest egocentryczne, interesuje się sobą samym. W wieku 7 - 11 lat interesuje się światem zewnętrznym. Postawę ma realistyczną - myślenie konkretne - dotyczy jednostkowych faktów i zjawisk - poznawanie ma już charakter analityczny, dokładny, wielostronny. Dziecko wierzy in verba magistri, obdarza go zaufaniem i autorytetem. Zaczyna pojmować przynależność do klasy ("nasza klasa" jest najlepsza), nawiązuje przyjaźnie trwające po kilka dni.

Rozwój uczuciowy i społeczny dziecka w tym okresie zależy od postawy uczuciowej rodziców, nauczycieli, zastępowego. Jeżeli dziecko zaczyna być "trudne" - należy zbadać najpierw te 3 stosunki (rodzice, nauczyciele, koledzy).

Dzieci w klasie są zwykle trudne, jeżeli otrzymają wypracowanie przekraczające ich możliwości, gdy lekcja je nudzi, albo jej nie rozumieją. To samo dzieje się w drużynie harcerskiej.

Poznanie rzeczywistości (7-11 lat).

## Zuchy:

W okresie obiektywnym- heroicznym stosunkowo łatwo możemy klasę zainteresować, bo dziecko w wieku 7 - 11 lat pragnie poznać jak najwięcej przedmiotów z otaczającego go świata.

W ten okres dziecka trafia znakomicie harcerstwo ze swymi grami, ćwiczeniami, sprawościami, stopniami.

Wiek przygody, odkryć, kolekcjonerstwa niewybrednego, bo zbiera się wszystko: znaczki, muszelki, kamyczki, naklejki, pudełka z zapałek, herby miast, odznaki, motyle itp. Zobaczymy kieszenie młodzieży!

Zainteresowania techniczne wyrażają się w rozbiieraniu mechanizmów celem ich poznania. Ocywwiście te poszukiwania "co jest w środku" kończą się najczęściej popsuciem zabawki, bo dziecko zaspokoilo swą poszukiwawczą ciekawość i nie ma cierpliwości albo nie potrafi złożyć mechanizmu z powrotem.

Rozwija się w tym okresie spostrzegawczość, pamięć, praktyczna inteligencja, zdolność myślenia w zakresie świata konkretnego, zmysłowego. Pojęć abstrakcyjnych jeszcze nie ma i wprowadzenie ich w nauczanie niewiele pomoże w tym okresie.

Natomiast wspaniale wzbogaca się w tym okresie słownictwo dotyczące świata realnego i czynności konkretnych. Opowiadania chłopców w tym okresie są zawsze dramatyczne, pełne akcji.

Świat bajki ustępuje realnej przygodzie, graniczącej z "science fiction". Okres heroiczny.

Chłopcy i dziewczęta w tym okresie są zawsze bardzo łatwi do prowadzenia. Nauczyciel(ka), czy instruktor(ka) z odrobiną humoru, życzliwie nastawiony do swego zespołu, umiejący "przeżywać" z zespołem wszystkie jego przygody, potrafi porwać za sobą gromadę i będzie się cieszył jej bezwzględny autorytetem. Byłe nie zrzędził, nie moralizował, czy karmił sarkazmem.

## Życie emocjonalne.

Starsi imponują dziecku w tym okresie. Ale nie oczekujmy zbyt trwałego przywiązania do nas, jakkolwiek chwilowo "uwielbiają nas", "chodzą za nami". B. szybko przestajemy być dla nich uwielbianym "modele", bo w dążeniu do pełni życia, znajdują sobie następny. Nie posądzajmy ich o niewdzięczność.

Ubuństwo uczuciowe życia emocjonalnego wynika z wielkiej aktywności odkrywczej dziecka. Po prostu nie ma czasu na uczucia, zajęte jest codzienną przygodą.



## A u t o r y t e t   g r u p y .

Dziecko w tym okresie robi głównie to co robią jego rówieśnicy - marzy o tym, by być przyjętym do "gangu"-grupy czy tajemnego klubu, zespołu, gromady, zastępu. Zabawy grupowe mają obecnie ( w tym okresie) powodzenie.

Zastępowy system w harcerstwie idealnie odpowiada temu okresowi. Zastępy na obozie z entuzjazmem "budują" swą kryjówkę - kaciak zastępu w lesie i urządzają się w nim w tajemnicy przed innymi. W tym okresie autorytet zastępowego, drużynowego, nauczyciela jest jeszcze większy niż rodziców. Druh (pan, pani) powiedziała, "że tak nie wolno". Nie psujemy tego autorytetu.

## "K r a j   l a t   d z i e c i n n y c h " .

Normalnie rozwijający się chłopak i dziewczyna są pełni radości życiowej w tym okresie. Upadniają się do dorosłych, chcą zyskać ich pochwałę, chętnie zwierniają się ze swych kłopotów.

Zaczynają rozumieć prawa naturalne rządzące światem zewnętrznym - rzeczywiście i pozwolą sobie wytłumaczyć, że nie każda ich zachcianka może być spełniona. Nie są już takie egocentryczne jak w wieku przedszkolnym.

Pod wieloma względami dziecko 7 - 11 lat jest podobne do człowieka dojrzałego, a tylko brak mu sądów i spostrzeżeń wartościujących, które opierają się na uczuciach - a te są jeszcze chwilowo uśpione.

Przyjdzie na nie kolej w okresie przekory 11- 14 lat, który zburzy dotychczasową harmonię życia dziecka.

Roztropni rodzice i wychowawcy żądają w dziecko jak w baterię wszystko dobro idealnego świata, dbają, by "kraj lat dzieciennych" nie został znieważony brudem świata, złością ludzką. Pilnują, by każdy dzień dziecka mijał bez chmur i burz, bez rozczarowań co do dobroci dorosłych. Przyjazna życzliwość dorosłych, zapewnienie, że nam zależy na szczęściu dziecka, daje dziecku poczucie bezpieczeństwa. Beztroska radość dziecka, nawet z odrobiną swawolności - żartobliwości jest najlepszym dowodem, że dziecko ma szczęśliwy dom (rodzinę).

## Z y c z l i w o ś ć .

Okazujemy dziecku życzliwą serdeczność, zaufanie, ale pamiętamy, że dziecko w tym okresie nie ma rozwagi dorosłych

i dlatego wymaga bacznego nadzoru - ale nie podejrzliwości jawnej. Okazywaniem zaufania i liczeniem na to, że nas nie zawiodą, zajdziemy z nimi dalej, aniżeli policjnym śledzeniem.

## Z m i e n n o ś ć   d z i e c k a .

Wierzmy gorąco i pamiętajmy o tym, że dziecko w tym okresie zmienia się ustawicznie ( w kierunku dobrym lub złym) i nie wypominajmy dziecku jakiegoś uchybienia, błędu, ustawicznym gderaniem: "ty kłamczuchu, brudasio, leniwcze, tępak" itp. , bo wywołujemy wręcz przeciwną reakcję a nie poprawę. Dziecko przychodzi do szkółki , czy drużyny z pobożnym postanowieniem poprawy, a zaraz po sprawdzeniu obecności jest obrzucone obelgami - wobec tego kątowo rezygnuje z pobożnych życzeń poprawy i brnie dalej w kierunku złym.

Psychika dziecka w tym okresie jest jak film - jeżeli nastawimy ją na wartościowe pasmo przygód dodatnich, zbieramy później piękne owoce. Staramy się, by "kraj lat dzieciennych" dziecka był czymś pięknym - jakimś rajem, do którego dziecko będzie w późniejszym życiu wracało w swych marzeniach, jak do jakiejś przystani.

Rodzice i wychowawcy mają zawsze okazję przeżywania razem z powierzonymi im dziećmi szczęścia lat dzieciennych.

## O k r e s   p r z e k o r y (11-14 lat).

Procesy fizjologiczne i działanie hormonów powodują, że dziecko traci równowagę ducha i wpada w rozterkę. Odkrywa własną osobowość, staje wobec mnóstwa problemów których nie rozumie, nie potrafi sprecyzować, ani znaleźć porady u starszych.

Rozwój psychiczny tego okresu odbywa się w opozycji do starszych, co wyraża się lekceważeniem ich, prowokacją, chęcią wykazania, że są głupszy itp. Młodzież w tym okresie potrafi prowokować nauczyciela i być okrutną wobec niego. Zdolniejsi wyrastają nawet na bohaterów klasowych, planując coraz to nowe kawały nauczycielowi. Podobnie zachowują się i w drużynie harcerskiej.

Prosta rada: chwalić publicznie - ganić w cztery oczy, przyjmować kawały z humorem i za wszelką cenę nie dać się prowokować. Apelować do uczu, a nie zrzędzić cynicznie.



Rozdrażnienie, krynabrnosc, awanturniczość, to pierwsze silne objawy nowego okresu.

Uczucia - pragnienia - zawiże problemy życia uczuciowego - nieokreślona tęsknota za czymś niezwykłym- idealnym, wyrażają się w romantycznej ucieczce od rzeczywistości w sferę uczuć, ideałów, albo fantastycznych przygód i ucieczek z domu.

Tworzą się przyjaźnie koleżeńskie - ostyga zapał do nauki, ale za to "pożera się" książki awanturnicze i fantastyczne (science fiction). Uleganie zmiennym nastrojom, pisywanie wierszy, pierwsza miłość, wyzywanie się w sporcie, w przeróżnych kółkach szkolnych. Te różnorakie zainteresowania ułatwiają znalezienie swego zawodu - są jakby szukaniem własnego talentu. Ale główną sprawą jest odkrycie własnego "ja", "makrokosmosu", własnej osobowości, odmiennej od otoczenia.

#### O k r e s d o j r z e w a n i a (14 - 17 lat).

Rozwijający się mózg i centralny system nerwowy umożliwiają myślenie abstrakcyjne, powstawanie pojęć umysłowych, ogólnych, bo dotychczas dziecko obracało się w świecie konkretnym- zmysłowym. Umysł dziecka potrafi teraz analizować i spekulować.

Pojawiają się sady wartościujące, tworzy się wielki idealizm, pojęcie doskonałego człowieka - społeczeństwa - ustroju i porównywanie go z otaczającym.

Okres dojrzewania(14-17 lat) odznacza się rewolucyjnym krytycyzmem. Obwinia się dorosłych za to, że odiegają od ideałów - są przeciwnymi "zjadaczami chleba".

- Pojawiają się zwątpienia religijne ("Niebo w płomieniach" Parandowskiego - powieść na ten temat).

Powstają projekcje własnej roli w urzędzeniu świata - "ja to zrobię lepiej". Młodzieńcze zapały społeczne, własna inicjatywa młodzieży może znaleźć więcej wyznawców aniżeli projekty sugerowane przez wychowawców.

Wychowawca działający wśród młodzieży "pokwitającej" musi dawać dobry przykład swym postępowaniem, lubić młodzież, mieć autorytet swego charakteru, apelować do uczucia i nie gładzić. Nie będą może mu uzewnętrzniałi swej adoracji jak w poprzednim okresie, ale odwdzięczą się za traktowanie ich poważnie, oszczędzą mu najczęściej swej przekory i przyjmą nawet "bezsztanie", jeżeli na nie zaskrzyli, w cztery oczy!!

Okres 14-17 lat dostarcza wychowawcy wielu kłopotów i wystawia jego autorytet codziennie na różne próby. Proste rady odnośnie postępowania z młodzieżą w tym okresie: cierpliwość, wyrozumienie, perswazja, nie narzucanie apodyktyczne swej woli, okazywanie wiary i zaufania wychowan- wi, że nas nie zawiedzie. Odwozywanie się do praw natural- nych i boskich - do humanitaryzmu - prowadzi dalej, aniżeli autorytatywne nakazy albo moralizowanie.

W każdym trudnym wypadku należy znaleźć czas na indywidualną rozmowę z wychowankiem: opłaca się do stokrotnie choć niekoniecznie natychmiast.

Ideałem, który powinien nas ożywiać w tej pracy jest Zeromskiego zasada: "Człowiek to rzecz świę- ta, której nikomu krzywdzić nie wolno". (Z trylogii "Walka z szatanem", "Nawracanie Judasza", "Zamięc", "Chari- tas").

Wtedy człowiek nam powierzony powinien stale mieć świadomość, że troszczymy się o jego dobro - o jego udane : owocne życie.

Najlepsze rady nie rozwiązują problemu - w każdym wypadku wychowawca musi sam znaleźć najlepsze rozwiązanie!

#### Druhny i Druhowie!

Wszystkich, którzy prowadzą pracę harcerską z a - chę c a m gorąco do nabycia na własną - noś ć i czytania co tygodnia:

Miecz. Kreutz : Rozwój psychiczny młodzieży - wydanie Veritas, Londyn, cena 75 p. (zniżki przy nabyciu kilku egz.)

Ta książeczka p o m a g a k a m w pracy harcerskiej i nauczycielskiej zarówno w Polsce jak i na emigracji.

Czuwaj!

Hm. Ignacy Płonka





WYDAWNICTWA

# Katolicyzm a prawa człowieka

(Ph. De La Chapelle "KATOLICYZM A PRAWA CZŁOWIEKA" wyd. Odnova Londyn 1973 - str. 269.)

"Nauki o człowieku dają nam obraz jego złożoności, jedności i godności".

Tem zdaniem wprowadza autor czytelnika w koncepcję historyczną i teologiczną humanizmu zachodniego.

Zastanawiającym się nad organizacją świata, sensem istnienia człowieka, oraz prawami jednostki, narodów i tworzących się nowych struktur międzynarodowych, ta książka da wiele materiału.

Historyczne ujęcie tematu ukazuje styczne punkty między teorią prawa naturalnego, jej roli w Deklaracji Powszechnej praw człowieka, a współczesną myślą katolicką dającą przeświadczenie o

"...pozytywnej akcji na rzecz ulepszenia stosunków na świecie.

Rozwój nauk traktujących o człowieku jest osiągnięciem najnowszych czasów, w ciągłym poszukiwaniu wewnętrznego życia człowieka w jego świadomych i nieświadomych aspektach, próbuje znaleźć miejsce dla człowieka we wszechświecie, które byłoby uzasadnione czy to przez naturalne więzy jakie człowiek posiada ze wszechświatem, czy też więzy międzyludzkie w łonie wspólnoty społecznej, w której się rozwija. Nie jest on już człowiekiem jaskiń, ani mieszkańcem ziemianki, ani przedstawicielem jakiejś szczególnej cywilizacji. Do niedawna był zamknięty w obrębie ziemi, a obecnie stał się człowiekiem przestrzeni i już uczestniczy w programie lotów kosmicznych, który z konieczności zaprowadzi go na inne planety.

Postęp biologii od początku XX wieku pozwolił lepiej wyróżnić - wysokie wartości istoty ludzkiej. -

Nauka pozwala człowiekowi panować nad światem materialnym, ale wymaga ona istnienia celu stojącego poza nią, czyni wymaga bodźca, jakim jest konieczność czynu, wskazując kierunek działania.

Człowiek nie może gromadzić danych naukowych, jeśli jednocześnie nie porządkuje ich i nie posługuje się nimi do kierowania swym życiem.

Jedność i złożoność natury człowieka, która koncentruje się w jego godności jest najistotniejszym elementem poznania, jakiego dostarczają nam nauki o człowieku. Godność jest dążeniem człowieka do Boga, ale nie jest to dążenie ustalone raz na zawsze. Człowiek jest mniej lub więcej godny w zależności od wysiłku, jaki poświęca na poszukiwanie tej godności; nawet najmniejsze początki tego poszukiwania sprowadzają się do decyzji podporządkowania się prawu boskiemu; jest to układ, który umożliwia człowiekowi osiągnięcie celu.

Jako jednostka jest człowiek obdarzony wolnością niezależną, która nakazuje mu przyjąć odpowiedzialność za wszelkie decyzje życiowe. Jako członek bractwa ludzkiego jest odpowiedzialny za innych i dzieli z nimi tę odpowiedzialność za ich postępowanie.

Jednostka nie może uniknąć życia społecznego, jest ono jej potrzebne. Tu przeżywa swoje wloty, przejawia swój dynamizm, wyciskając na społeczeństwie piętno swej osobowości.

Trudność poznania natury ludzkiej pochodzi stąd, że nie występuje ona nigdy w stanie pierwotnym, lecz zawsze jest przesycona kulturą. W swej istocie podlega prawom ewolucji i prawom historycznym, rozwijając się w procesie czasu. Rozwija się poprzez związek ze świadomością, w którym występują stosunki wzajemnego oddziaływania.

Katolicyzm pragnie pomagać świadomości ludzkiej w myśleniu, które nabierze charakteru coraz bardziej braterskiego i coraz bardziej światowego"...

Wynotowaniem tych wypowiedzi dzielę się z tymi, którzy nie mają możliwości przeczytania powyższej książki, a które uważam za bardzo wspólne pracownikom harcerskim, przeznaczono szczególnie tym, którzy wątpili w potrzebę, wartość i rezultat pracy harcerskiej.

Książka oparta jest na biografii licznych naukowców, daje podstawę do poważnego i aktualnego podejścia do tematu.

W. Spławska, hm.



# Emigracyjne sprawy i troski

W roku ubiegłym, 1975 ukazała się pod tym tytułem książka będąca wyborem artykułów drukowanych w Przeglądzie Powszechnym. Autor O.ks. Jerzy Mirewicz T.J. tak się usprawiedliwia ze swej decyzji wydania swych wypowiedzi w formie książki: przyczyna

"była chęć utrwalenia śladu zainteresowań, troski i dyskusji naszej społeczności emigracyjnej. Jeżeli mi wolno mu wyrazić jakieś życzenie, to chyba tylko to, żeby kiedyś i po tym również śladzie trafiano do peñnej prawdy o "pracach i dniach" Polaków na obczyźnie. "

Dalej, w "Przedmowie bez patosu" pisze m.in.:

"Na emigracyjną bowiem dolę należy patrzeć trzeźwo i poważnie. Jest ona przecież dla wielu Polaków prawdziwą szkołą życia, w której powinien się wykształcić i wychować człowiek świadomy sensu przebywania na obczyźnie, obywatel dwóch kultur oraz członek dwóch społeczności żądających od niego lojalnego współżycia i współpracy w dziedzinach określonych prawami stosunków międzyludzkich. Nigdy ta szkoła łatwą nie była. Program jej obejmuje - oprócz zwykłych przedmiotów obowiązujących każdego człowieka - problemy i zadania specjalne, którym wiele uwagi i sił poświęcić musi emigrant, jeśli nie chce się zgubić w obcej mu rzeczywistości. Rozumiał to dobrze wygnaniec ateński z czasów Peryklesa i dlatego skarżył się: "Jako banita dźwigam podwójny ciężar istnienia".

Ciężar ten jest równocześnie i bogactwem życiowym. Trzeba go jednak dźwigać mądrze i ze świadomością, że on również spełnia pozytywną rolę w kształtowaniu losów jednostek i grup emigracyjnych. Utrata tej świadomości równa się zgodzie na bierną tylko postawę wobec zjawisk i wydarzeń, w których należało wziąć udział w charakterze przedmiotu. Nazywa się to przywoływaniem własnej śmierci".

W zakończeniu przedmowy ks.Mirewicz pisze że celowo nie poruszał zagadnień politycznych koncentrując się jedynie na "konieczności stosowania zasad etycznych w omawianiu drażli-

wych zagadnień, przy których zbyt łatwo zastępuje się chłodne rozumowanie gwałtownym i nie zawsze kierowanym sprawiedliwością uczuciem".

W książce swojej autor nie polemizuje z osobami lecz porusza postawy intelektualne i moralne reprezentowane przez przedstawicieli naszej emigracji, lub całe społeczeństwo emigracyjne. Pisze wnikliwie i "układnie", choć może niektórzy dopatrzą się odcieni złośliwości, gdy np. pisze: "Nie gniewajcie się na Łobodowskiego!", W artykule pod tym tytułem autor omawia zarzuty stawiane przez Łobodowskiego Watykanowi. Oskarżanie Opoki Piotrowej o pokorne paktowanie z Szatanem, nie jest żadną rewelacją. Pisze o tym autor a i my powinniśmy zagadnienie to znać choćby z historii, bo różne oskarżenia i zarzuty stawiane były Kościołowi od początku jego istnienia. Może teraz, gdy świat cały - na wschodzie i zachodzie - koncentruje się na doczesności i na korzyści osobistej - "co mi to daje?" - bardziej skłonni jesteśmy do krytyki wszystkiego bez głębszego przeanalizowania rzeczy.

Nie wszystkim książka ta może przypaść do smaku bo ukazuje nam naszą powierchowość, płytkość w wielu wypadkach. A mamy przecież swoją rolę do odegrania.

"Emigracja ma swoje miejsce i swoją rolę w dramacie narodu, któremu narzuca się siłą ideologicznej obcej jego historii, kulturze, tradycji oraz duchowemu rozwojowi. To miejsce musi godnie wypełnić i rolę doskonale odegrać. Od tego bowiem zależy, czy w dziejach pielgrzymstwa polskiego zasłużą nie koniecznie na nazwę "wielkiej" czy "małej", lecz przede wszystkim prawdziwej".

Może jednak za mały nasz kapitał duchowy by rolę tę spełnić? Autor zapytuje, "czy zdajemy sobie sprawę z odpowiedzialności za oblicze naszego katolicyzmu". I dalej łagodnie wtyka: "Nie wolno zasłaniać się przed nim jednorazowymi uroczystościami, deklaracjami i podtrzymywaniem złudzeń, że powtarzane uparcie i głośno hasło "Polak - katolik " wyczaruje odpowiadającą mu doskonale rzeczywistość".

Pisząc zaś o sytuacji inteligencji polskiej autor wskazuje na dramat Polaków w Polsce:

"Oto naród przynajmniej się w dużej większości do chrześcijańskiego światopoglądu został przemocą wtłoczony



w antychrześcijański polityczno-społeczny system. Jedyną bronią tego narodu mogą być tylko tradycyjna kultura duchowa o elementach religijno-intelektualnych, dostatecznie silnych, by wytrzymać napór dialektycznego materializmu. Komuniści w Polsce nie kryli się z tym, że głównym ich zadaniem będzie zastąpienie chrześcijańskiego światopoglądu i stylu życia marksizmem w komunistycznym wydaniu. Najwini tylko - tak komuniści jak i katolicy - mieli zdżudzenia, że najważniejszą różnicą, jaka ich dzieli, jest pogład na sprawy polityki i gospodarki".

Książka zawiera również kilka rozdziałów traktujących o sprawie żydowskiej. W pierwszym rozdziale p.t. Czy Książd Frymas jest antysemitą? autor polemizuje m.in. ze stanowiskiem Kultury paryskiej.

Trudno jest streścić książkę, która jest zbiorem poszczególnych artykułów i właściwie nie na tym polega omawianie książki. Chciałam jeszcze zwrócić uwagę na rozdział o Schaffie i Kożakowskim, o których teraz głośno w prasie zachodniej i to nie tylko polonijnej.

Wiele możnaby przytaczać cytaty, całych paragrafów z tej książki, która zmusza do szczerzego i uczciwego spojrzenia na nas samych i do przejścia z pozycji "Zadufków" na piaszczyznę prawdy.

Książka wydana przez Księży Jezuitów w Londynie, wydrukowana została przez "Poets and Painters' Press" - szata więc graficzna nienaganna.

Krystyna Orłowska, hm.



**HACERSKA**  
**KOMISJA HISTORYCZNA**

Harcerska Komisja Historyczna pod kierunkiem hm. S. Jankowskiego i hm. J. Wittinga, wydaje kolejne zeszyty historyczne i prosi o nadsyłanie materiałów historycznych, wspomnień, fotografii, dawnych pism i książek.

# Opinie Dobre i złe strony

Sekcja kulturalno-oświatowa brusselskiego koła SPK organizuje co pewien czas odczyty na różne tematy. Odczyty te cieszą się na ogół powodzeniem. Nie brakuje nigdy słuchaczy.

Ostatnio zdecydowano zajmować się tematyką związaną bardziej z polskimi, aktualnymi zagadnieniami, i to w formie wymiany zdań uczestników.

Prelegent zagaja jedynie dyskusję krótkim wprowadzeniem, po czym każdy z uczestników może wyrazić swoje zdanie na temat jaki stanowi przedmiot spotkania.

Ostatnio dyskutowano w klubie na temat wyjazdów do Kraju. Zagalia dyskusję p. dr. H. Chorążyna.

Zwróciła ona najpierw uwagę na dokonującą się na tym odcinku ewolucję.

W zasadzie do 1956 roku nie byli liczeni na emigracji ci, którzy jeździli do kraju.

Obecnie pod tym względem sytuacja uległa zmianie. Jak więc ustosunkować się do powyższego zjawiska?

W ocenie winno się uwzględnić momenty jakimi kieruje się wyjeżdżający do Polski. Polska nie stanowi bowiem wyłącznej własności komunistów, jest ona własnością całego narodu.

Zrozumiałym jest dlatego, że wielu pragnie ją odwiedzić, ją poznać. Korzystnym to jest szczególnie gdy chodzi o młodych.

Przez poznanie Polski przestaje ona dla nich być krajem na księżycu.

Zacieśnieniu się narodowych powiązań sprzyjają także odwiedziny w kraju.

W utrzymywaniu tego rodzaju kontaktów nie powinno się wszakże zapominać, iż Polska w dalszym ciągu nie jest wolnym krajem, że rządzi nią partia. Nie powinny więc kontakty te przyczyniać się do wzmożenia reżimu, ale go osłabiać.

Większość bowiem została po wojnie na wychodźstwie, ze względów politycznych. Te względy winny nadal obowiązywać niezależnie od posiadanego paszportu, bo przecież reżim nie uległ zmianie. Stosuje obecnie inne metody, ale zdąża do tego samego celu. I na tym odcinku powinno się wzmożnić akcję uświadamiającą. Oportunistów nigdy nie będzie brakować, ale są też i ludzie dobrej woli, im więc trzeba pomóc w zrozumieniu rzeczywistości krajowej.

W tej dziedzinie, stwierdza na końcu prelegentka, emigracja pochlebnie swymi wewnętrznymi sporami, nie wiele dotąd uczyniła.



Dyskusja była ożywiona. Uczestniczyli w niej i ci, którzy do Kraju jeżdżą mniej czy więcej regularnie, a stanowili oni większość obecnych, i tacy którzy od wojny Polski jeszcze nie odwiedzili.

W zasadzie nie było specjalnych różnic w wypowiedziach.

Zwrócono uwagę, że reżim przagnie wpływać, pozyskać dla siebie wyjeżdżających. W niektórych wypadkach to się mu udaje. Szczególnie gdy chodzi o słabe charaktery i oportunistów.

Ale zanotować trzeba i inne zjawiska. Pośród odwiedzających Polaków są też tacy, i to chyba większość, którzy poznawają krajową rzeczywistość gospodarczą i polityczną, zwalczają jeszcze mocniej komunistyczny reżim.

Wielu ocenia stosunki kraju poprzez pryzmat tanich wakacji i możliwości grania tam roli „bogatego wujka z Ameryki”, imponowania swoim samochodem. Do takich nie trafiają żadne argumenty, ale czy trzeba ich specjalnie żałować?

Wreszcie są tacy, którzy wróciwszy do swej kiedys zamierzanej wsi, idą jej zupełnie zmieniona, i zdaje się im, iż to zasługa komunistów. Należałoby może tego rodzaju turystom powiedzieć, aby przyjeździł się zmianom, jakie w tym samym okresie zaszły w kraju ich pobytu, i jakich uprawnień korzysta tutaj świat pracy, i że nie potrzebny był tu temu komunistyczny reżim.

Oglądając pięknie odbudowywaną się Warszawę, co każdemu Polakowi sprawia wielką przyjemność, trzeba, aby wiedzieli oni, iż to dzieło przede wszystkim ofiarnej pracy narodu, któremu reżim Bieruta stworzył trudniejsze jeszcze warunki pracy. Ustawiano, na przykład, gruzy łopatami, kiedy Amerykanie ofiarowywali za darmo traktory, a jakich Bierut na rozkaz Stalina nie przyjął.

Można zacytować więcej tego rodzaju przykładów i z innych dziedzin.

A w tym wszystkim charakterystyczne jest to, że i obecnie Gierek czcąc 30-lecie istnienia „Polski Ludowej” nigdy nie wspominał o tych błędach minionych lat.

Nie samym wszakże chlebem człowiek żyje. Wolność też pragnie. A czy istnieje w Polsce wolność organizowania się, wolność słowa, możliwość swobodnego korzystania z radia przez tych, którzy są przeciwnikami komunistycznej filozofii itd.?

Dobrze, że młodzież stara się poznać kraj swych opórn. Ale nie jest wskazany, aby uczestniczyła w różnego rodzaju imprezach organizowanych dla niej przez reżim, jak kolonie wakacyjne i inne tego rodzaju imprezy choćby już ze względów moralnych. Nie jest bowiem moralnym, aby polska młodzież z Zachodu korzystała z różnego rodzaju ugodnieniami stwarzanych jej przez reżim, podczas gdy taka sama polska młodzież i dzieci żyjące w Związku Sowieckim są w trudniejszych warunkach i nie są objęte opieką reżimu. A opieki tej potrzebują one bardziej.

Na Zachodzie głównie właśnie młodzież protestuje przeciwko różnego rodzaju przejawom niesprawiedliwości, dziwne i nie zrozumiałe jest, że części młodych polskiego pochodzenia tu wychowywanych nie stać na tego rodzaju zamianifestowanie swego sprzeciwu, i że tego zdają się nie rozumieć niektórzy rodzice, ani też młodzieży tej przywódcy lub opiekuni.

Zanymają oczy, milczą.

Są tacy, którzy do Polski nie jadą, nie jadą tam nie z obawy, ale tylko dlatego, iż w ten sposób pragną zamianifestować swą opozycję wobec istniejącej w Polsce rzeczywistości, jest to dla nich jedyna forma bojkotu reżimowych władz. I tego rodzaju działacze, szczególnie ci, którzy zajmują w środowisku emigracyjnym polskim odpowiedzialne stanowiska są potrzebni.

W konkluzji stwierdzić można, że wypowiedzi uczestników zebrania nie cechowała obawa konfrontacji z reżimową rzeczywistością, bo to było przyznaniem się przecież do słabości własnego światopoglądu a tak przecież nie jest, ale troska, by reżim nie wykorzystał tych kontaktów po to, aby głosić pośród swoich i obcych, iż emigracja go uznała, by nie przyczynić się do osłabienia narodziwego frontu walki z narzuconym mu siłą reżimem.

**NARODOWIEC** (i. n.)

# Kronika

W dniu 27.4.1975 Przewodniczący ZHP hm. Ryszard Kaczorowski brał udział w obchodzie 30-letniej rocznicy istnienia harcerstwa w ABSOORN we Francji.

Przy tej okazji zetknął się z pracą terenu, odbył szereg spotkań z gronem instruktorskim i osobistościami miejscowego społeczeństwa.

xxx

Z okazji pobytu na zachodniej półkuli, na Konferencji Polonia 75 w listopadzie 1975 r., Przewodniczący ZHP hm.R. Kaczorowski odwiedził ośrodek harcerski w Stanach Zjednoczonych. Wziął również udział w zebraniu Zarządu Okręgu oraz Komendy Złotu "Kaszuby 1976" w Toronto, Kanada.

xxx

Przewodniczący Z.O, ZHP Kanada hm. St. Orłowski z tytułu swego zawodu miał odczyty w Europie na temat szkolnego budownictwa. Będąc przejazdem w Londynie w dniu 17-18.V.75 spotkał się z władzami harcerskimi, aby osobiście omówić sprawy związane ze Złotem i Zjazdem ZHP w 1976 r. w Kanadzie.

xxx

Naczelnik Harcerzy hm. J. Bernasiński brał udział w akcji letniej 1975 r. Chorągwi Harcerzy St.Zjedn.Ameryki, w kursach kształceniowych i konferencji instruktorskiej Chorągwi oraz w Zjeździe Z.O. ZHP.

Odwiedził ośrodki harcerskie w Kalifornii, Los Angeles i San Francisco.

Po powrocie ze Stanów Zjednoczonych wzięł udział w konferencji instruktorskiej Chorągwi Harcerzy we Francji i w W. Brytanii.

xxx

Naczelniczka Harcerek hm. E. Andrzejowska wzięła udział w dniu 5.XI.75 w odprawie Komendy Chorągwi Harcerek w W.Brytanii. Oraz w dniu 9.XI.75 w odprawie drużynowych Chorągwi Harcerek we Francji. Zetknęła się z tej okazji z licznym gronem instruktorek.

W dniu 8.I.1976 odleciała na teren Australii celem osobistego zetknięcia się z pracą i odbywając się w tym czasie w Australii akcją obozową.

xxx







## SZTANDARY W.P. NA OBCZYŻNIE

Staraniem Fundacji Sztandarów P.S.Z. na Obczyźnie wydana została ilustrowana broszura, opracowana przez ppłk. T. Białostockiego, omawiająca po raz pierwszy szczegóły dotyczące 78-miu Sztandarów Wojska Polskiego, zdeponowanych w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego w Londynie, szczegóły dotyczące historii powstania Fundacji, jej cele i sprawozdanie z działalności.

Broszura wydana drukiem ofsetowym, której stronę graficzną opracował ppłk. dypl. pil. R. Czerniawski, rysunek do okładki J. Chodakowski, treścią swoją powinna zainteresować każdego interesującego się losami naszych sztandarów a zwłaszcza b. żołnierzy.

Celem wydania jej, który przyswiecał Powiernikom Fundacji a więc tym, którym pieczę nad sztandarami powierzono, było podanie społeczeństwu do wiadomości ile i jakie Sztandary W.P. znajdują się na emigracji przechowywane w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego oraz zmiekczenie serc tych b. żołnierzy, którzy dla zabezpieczenia losu naszych sztandarów nie złożyli jeszcze swej, jakże skromnej daniny w wysokości jednego funta.

Mamy pewność, że po przeczytaniu tej broszury, nazwiska nas wszystkich znajdujących się na emigracji, znajdą się w złotej księdze Fundacji.

Wydawnictwo jest bezpłatne, każdy je może otrzymać kto się zgłosi osobiście lub listownie do Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego, 20 Princes Gate, London SW7 — a złożenie daniny pozostawiamy sumieniu każdego z nas.

gen. dyw. Z. Bohusz-Szysko  
Przewodniczący Powierników  
Fundacji Sztandarów P.S.Z. na Obczyźnie.

---

### "OGNISKO HARCERSKIE"

Wydaje: Naczelnictwo Z.H.P. poza granicami Kraju.  
Adres Redakcji i Administracji: 47, Rutland Gate, London S.W.7, 1 PB, England  
" Admin. dla W. Bryt.: hm. L. Kliszewicz, 7, Bridgford Rd., W.B., Nottingham. NG26AN  
" " " Ameryki: dz. h. T. Terpin, 6961, W. Belmont Ave, CHICAGO, 60636, Ill. USA  
" " " Francji: dz. h. W. Kaczyński, 81, rue Louis Soulie, 42000, St. Etienne.

Printed by: H.F. Walker & Co. Croydon

For members only

---

